

# GAZETA

## DOBRY! BIAŁOSTOCKA

GR. DZIENNIK ILUSTROWANY

# Strajk taksówek w całej Polsce uchwalono wczoraj na zjeździe w Warszawie

W Warszawie w dniu wczorajszym odbył się zapowiadany zjazd właścicieli taksówek z całej Polski.

W zjeździe wzięli udział delegaci 18-tu oddziałów prowincjonalnych

w liczbie około pięciuset osób.

Sprawę funduszu drogowego referował prezes Związku p. Giernakowski. Po przemówieniu wywiązała się namiętna dyskusja.

Poszczególni mówcy atakowali w gorący sposób nową ustawę drogową, która jest według nich

gwoździem do trumny

## Krwawe wybory do senatu w Rumunii

BUKARESZT, 7. 6. Podczas wyborów senatorów przez rady gminne i powiatowe doszło w kilku miejscowościach do krwawych zaburzeń. Wiele osób zostało rannych.

## Krwawa walka hitlerowców z komunistami 2 osoby zabite, 10 ciężko rannych

BERLIN, 7. 6. Z Kamienicy (Chemnitz) donoszą, że dziś doszło tam do krwawych starć między narodowymi socjalistami i komunistami.

Na placu Brühla odbywał się wiec narodowych socjalistów z udziałem kilkuset hitlerowców. Uczestnicy wiecu zostali zniszczeni zaatakowani przez komunistów.

Wywiązała się gwałtowna

wszystkich kierowców i właścicieli samochodów w Polsce. Dodać należy, że ustawa wchodzi w życie w chwili gdy na skutek ogólnego kryzysu ekono-

micznego,

zarobki szoferów i właścicieli taksówek spadły do minimum. Dzisiejszy przeciętny zarobek szofera, wynosi niewiele więcej

ponad 5 zł. dziennie.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której postanowiono: Wymówić w dniu 15-tym czerwca pracę

wszystkim szoferom.

Rozpocząć strajk w dniu 1 lipca b. r.

Stworzyć komitet strajkowy i wezwać do przyłączenia się do strajku wszystkie organizacje pokrewne.

Postanowiono również zwrócić się do przedstawicielstw samochodowych o prolongatę wszelkich należności, z racji zakupionych wozów.

## Poraz trzeci i na własność Polska zdobyła „Puchar Narodów“

W obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej rozegrany został wczoraj w Warszawie na konkursach hipicznych w Łazienkach bieg o „Puchar Narodów“.

Do konkursu stanęły reprezentacje czterech narodów: Polski, Francji, Rumunii i Szwecji, które dały po czwórcę swych najlepszych jeźdźców. W skład drużyny polskiej weszli: mjr. Trenkwald, rotmistrz Szosland, por. Ruciński i por. Sałęga.

Wśród szalonego entuzjazmu widzów, jeźdźcy polscy zdobyli „Puchar Narodów“ po raz trzeci. W ten sposób „Puchar Narodów“ przechodzi na własność Polski.

Wielką sensacją było odpadnięcie drużyny szwajcarskiej na ostatnie miejsce. Szwajcarzy dzięki ostatnim zwycięstwom w Nicei, wybili się na czoło jeźdźców Europy.

## Trzęsienie ziemi w Anglii

### Parika na wschodnich wybrzeżach wyspy

LONDYN, 7. 6. Stolica Wielkiej Brytanii została dziś zaalarmowana wiadomością o silnym trzęsieniu ziemi, które w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1 minut 30 nawiedziło wschodnie wybrzeże Anglii.

Najgwałtowniej odczuto wstrząsy podziemne w miejscowości Lowestoft.

Mieszkańcy wyrwani ze snu w panice wybiegli na ulice i place, szukając ratunku pod gołym niebem. Wedle meldunków policyjnych wstrząsy odczuwano przez dwie minuty.

Trzęsienie ziemi odczuło również w Knightsbridge, a zwłaszcza w Hull. Mieszkańcy Hull po pierwszych wstrząsach przebieżnie w białiznie uciekli z domów i w ogromnym podnieceniu szukali schronienia w parkach i na placach. Oświadczają oni, że w pewnej chwili łóżka zaczęły się chwiać, drzwi i okna same otwierać. Wielu słyszało również podziemne grzmoty.

Bliższych szczegółów dotychczas brak, zdaje się jednak, że większe szkody nie zostały wyrządzone.

## Rozwój organizacji katolickich niebezpieczeństwem dla faszystowskiego ustroju

RZYM, 7. 6. — Na posiedzeniu dyrektoriatu partii faszystowskiej postanowiono nie rozwiązywać narazie Akcji Katolickiej, jako takiej, rozniecać natomiast jej dąga z organizacji wchodzących w skład Akcji Katolickiej, a mia nowicie „młodzież katolicka“.

Władze faszystowskie obawiają się, że ogromny wzrost tej organizacji (140 tysięcy członków i 160 tysięcy kandydatów) przy

jej bojowym antyfaszystowskim charakterze stwarza groźne niebezpieczeństwo dla faszystowskiego i obecnego ustroju Włoch.

Z kół watykańskich zaprzeczają, jakoby Stolica Apostolska dążyła do zerwania konkordatu z Włochami. Przeciwnie, Watykan pragnie usilnie utrzymać w mocy zarówno postanowienia konkordatu, jak i układy laterańskie.

## Rozruchy bezrobotnych w Berlinie

### Rabunek sklepów spożywczych

BERLIN, 7. 6. — Wielkie rozruchy bezrobotnych wybuchły w sobotę po południu na przedmieściach Berlina. Policja musiała energicznie interwenjować, bezrobotni bowiem zaczęli atakować sklepy spożywcze.

W wielu miejscach policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować na tłum, wreszcie oddała kilka salw w powietrze, grożąc skierowaniem ognia wprost na demonstrantów.

Dokonano wielu aresztowań.

## Afera bankowa w Wiedniu Zdefraudowane depozyty

WIEDEN, 7. 6. Przeciwko firmie bankowej Auspitz, Lieben i Ska wpłynął szereg nowych skarg o zdefraudowanie depozytów.

Poszkodowane są liczne osobistości, ze świata artystycznego i teatralnego. Poczyniono odpowiednie zarządzenia, by przeszkodzić ucieczce dyrektorów.

## Do.X. nie ma szczęścia

### Obrzymi hydroplan został ponownie uszkodzony

NATAL, 7. 6. — Obrzymi płatowiec Do. X. uległ uszkodzeniu, które nie pozwoli mu tak prędko dokonać planowanego przelotu do Rio de Janeiro.

Zachodzi konieczność przebudowania całej kabiny i dokonania innych reparacji, co potrwa co

najmniej 3 tygodnie.

Ponieważ dla hydroplanu nie można było znaleźć odpowiedniego hangaru, płatowiec spoczywa pod gołym niebem, pilnowany przez straż przydzieloną przez władze.

## Rozwiązanie parlamentu na Węgrzech

### Agitacja wyborcza już się rozpoczęła

BUDAPESZT, 7. 6. Parlament węgierski został rozwiązany. Sobotnie posiedzenie izby było bardzo krótkie. Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego premier hr. Bethlen od-

czytał dekret rozwiązujący parlament i zwołujący sesję nowego parlamentu na 18 lipca.

Na ulicach Budapesztu pojawiły się plakaty wyborcze poszczególnych partji.

## Samobójstwo dozorca kopalni

po wesolej i sutej libacji

SOSNOWIEC, 7.6. — Tel. wł. — W niezwykłych okolicznościach popełnił samobójstwo dozorca kopalni „Kazimierz” 40-letni Zygmunt Szarawarski.

Wczoraj wieczorem udał się Szarawarski w towarzystwie siedmiu kolegów do restauracji, gdzie wyprawił sutą libację.

Pod koniec uczył wniósł toast za pomyślność kolegów, poczem oświadczył, że udaje się do domu, aby popełnić samobójstwo.

Oświadczenie to przyjęli towarzysze jego głośnym śmiechem.

Szarawarski po przyjsciu do

### NOŻ W REKU SZALONEGO

2 osoby zabite, 29 rannych

TOKJO, 7.6. Na parowcu kanadyjskim „Empress of Canada”, który przybył dziś rano do Jokohamy, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Jeden z pasażerów obywatel Filipin dostał pomieszania zmysłów, począł przebiegać pokład, trzymając nóż w ręce, którym zadawał na ślepo razy na wszystkie strony. Dwie osoby poniosły śmierć, 29 zaś jest rannych.

Zabitymi są dwaj Chińczycy, członkowie załogi, wśród rannych zaś znajduje się dwóch kanadyjczyków oraz 20 Chińczyków, członków załogi, oraz 7-u pasażerów Japończyków, m. in. dwie kobiety.

## Śmierć na dachu autobusu

2 tragiczne wypadki pod Krakowem

KRAKÓW, 7.6. — Tel. wł. — W województwie krakowskim wydarzyły się dziś dwa wypadki autobusowe.

Autobus, zjeżdżający z Mielca do Tarnowa stoczył się do rowu, przyczem dwaj pasażerowie odnieśli bardzo ciężkie rany, kil-

ku zaś jest 12 rannych. W drugim wypadku 60-letni Franciszek Konurowicz, który jechał na dachu autobusu, uderzył w czasie przejeżdżania pod mostem kolejowym głową o przesło żelazne i poniósł śmierć na miejscu. (O).

## Zwyzka na giełdzie nowojorskiej

nie notowana od listopada 1929 r.

NOWY JORK, 7.6. Międzynarodowy dziennik finansowy „Wallstreet Journal” stwierdza, iż notowania giełdowe najpoważniej-

szych akcji uległy w tym tygodniu poprawie, nienotowanej od listopada 1929 r.

## Tajemnicze pożary na Pomorzu

350 tysięcy złotych strat

BYDGOSZCZ, 7.6. — Tel. wł. — W ostatnich dniach na Pomorzu wybuchają masowo pożary. M. in. pożar wybuchł we wsi Watriwi pod Chełmnem, gdzie spłonęła jedna czwarta część zabudowań gospodarczych wraz z du-

żą ilością żywego inwentarza. Straty przewyższają 250 tysięcy złotych.

Drugi wielki pożar wybuchł w Braciszewie, gdzie pastwa płomieni padła 5 zabudowań. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy zł.

## Plaga jadowitych żmij

w lasach na Pomorzu

BYDGOSZCZ, 7.6. — Tel. wł. — W lasach nadleśnictwa Lisiny pojawiły się w nieznanotowanej do- gładności żmije jadowite, z których najmniejsze mają 60 cm. długości. Wczoraj jeden z robotników leśnych zabił jedenaście

żmij. Prawie codziennie robotnicy zajęci w lesie przynoszą do leśniczówki zabite w ciągu dnia gady.

Władze zamierzają zorganizować specjalną obławę. (K.)

## Wybuch w walcowni blachy

2 osoby ciężko poparzone

KATOWICE, 7.6. — Tel. wł. — W jednym z działów walcowni blachy Huty Królewskiej wydarzyła się eksplozja zbiornika gazowego, w następstwie czego wybuchł pożar.

Wskutek wybuchu dwu

robotników, monter Piotr Jobst i werkmistrz Kozak, odniosło ciężkie rany i poparzenia.

W stanie groźnym odwieziono ich do szpitala.

Ogień zniszczył urządzenia walcowni. Straty olbrzymie.

Jeden z poparzonych robotników, mianowicie Jobst, miał w dniu jutrzejszym obchodzić 35-letni jubileusz swej pracy w hucie.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która prowadzi dochodzenie. (W).

### SZAJKA TRUCICIELI WOJSKA

przed sądem okręgowym

PRZEMYŚL, 7.6. W sądzie okręgowym w Przemyślu rozpoczyna się we wtorek rozprawa o agitację komunistyczną w wojsku.

Na ławie oskarżonych zasiadają młodocieni komuniści w liczbie 18-tu, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej.

## Dalsza seria protestów wyborczych

na wakancje Sądu Najwyższego

Sąd najwyższy rozpatrywać będzie dzisiaj dalszą serię protestów, a mianowicie trzy protesty przeciwko rezultatom wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 51 — Lwów - powiat.

Jeden protest zgłosili zwolennicy Centrolewu, a dwa protesty Ukraińcy.

Mandaty poselskie z okręgu,

w którym wynik wyborów zaprotestowano piastuje czterech posłów Bezpartyjnego Bloku — dr. Zdzisław Stroński, Roman Stroynowski, Jędrzej Zuchowski i Zdzisław Afenariusz i trzech posłów ukraińskich — dr. Dymitr Lewicki, dr. Włodzimierz Kochan i Natalija Milena Rudnicka.

## Fala antysemityzmu

wzbiera w Rosji sowieckiej

MOSKWA, 7.6. — Podają z Astrachania, że w ostatnich czasach poczał się tam szerzyć ruch antysemicki.

Szczególnie rozpowszechniana jest pogłoska, że żydzi chwytają dzieci chrześcijańskie, które mordują następnie w celach rytualnych.

Władze sowieckie wydały komunikat, w którym donoszą, że „elementy antysemickie podburzają chrześcijan przeciw żydom zapomocą zmyślonych opowiadań o okrucieństwach żydów-

skich”. W kilku wypadkach doszło do napadów na żydów.

### NAGRODA LITERACKA ŚLASKA

przyznana G. Morcinkowi

KATOWICE, 7.6. — Tel. wł. — Nagroda literacka Śląska w kwocie 12,500 zł, za najlepszą powieść przyznana została przez jury konkursu literackiego, Gustawowi Morcinkowi za powieść pod tytułem „Wyrabany chodnik”. (W).

## Robotnicy w Sowiefach

są wywłaszczani z wszelkich praw

RYGA, 7.6. — W prasie sowieckiej ukazał się pełny tekst nowego dekretu rządu sowieckiego, ograniczającego w dalszym ciągu prawa robotników w Sowietach.

Według nowych przepisów w razie uszkodzenia maszyn i instalacji fabrycznych — robotnicy ponoszą odpowiedzialność karną i materialną, a decyzja sądu pierwszej instancji jest w tych sprawach ostateczna.

Administracja fabryk może w dle własnego uznania dyspono-

wać robotnikami i przenosić ich do innych miejsc zatrudnienia bez względu na życzenia samego robotnika.

## Dzień dobrych projektów

Godziny przedpołudniowe nie przynoszą powodzenia i mogą dać powody do niezadowolenia.

Południe jednak zapowiada się już lepiej, a popołudniowe godziny obieują ogólną poprawę i możliwość zysków finansowych, oraz podarcie przyjaciół.

Wieczorne godziny przynoszą powodzenie w miłości i wesołe nastroje.

Artur Barcen

# POŁAWIACZ PEREŁ

Fortunato był młodym poławiaczem perel i ostryg. Jego łódka nosiła nazwę „Bianca” i można ją było zawsze znaleźć na Marine-picola, na Kapri.

Fortunato był typem pięknego młodego Włocha. Cere miał ogorzała, czarne oczy i włosy koloru kruczonych skrzydeł.

Nie było więc w tem nic dziwnego, że na pięknej postaci poławiacza perel, ubranego w marynarkę, bluzę i baskijkę, buńczucznie zsunęta z czoła, spoczywały często ciekawe spojrzenia cudzoziemców, które przebiegały na wywczasach na wyspie.

Fortunato codziennie wieczorem wypływał w stronę ławic, na których łowił ostrygi. Bardzo często pozwalał w tych wycieczkach towarzyszyć sobie pięknym młodym cudzoziemcom, które były ogromnie zainteresowane tem, jak też łowi się ostrygi.

Wyprawy takie miały szczególny urok, odbywały się one bowiem przy spokojnym morzu i w blaskach księżyca, co nadawało wycieczkom szczególnie romantycznego charakteru.

Piękne cudzoziemki, które wraz z czarnowłosym Włochem wypływały na połów ostryg, czyniły to przytem bardzo często bez wiedzy mężów, co jeszcze zwiększało urok tych chwil, był to bowiem wówczas owoc zakazany.

Pani Ada Bilean, żona zamożnego bankiera, rzekła pewnego popołudnia do swego męża:

— Ból zęba dokucza mi już od rana. Udam się do dentysty, doktora Perruchi. Z tem trzeba skończyć.

Pan Bilean spojrział na zegarek.

— Jest już po szóstej! Nie wiem czy lekarz ci przyjmie.

— Owszem, telefonowałam do niego. Powiedział, żebym przyszła.

— W takim razie idź! Ja pojedę na bródka.

Pani Bilean uśmiechnęła się zadowolona i w kwadrans potem wchodziła do łódki Fortunato, czekającej na przystani.

Fortunato wioślował powoli i leniwo, pani Ada położyła się w łodzi i patrzyła w niebo rozmazanymi oczyma.

Potem, gdy oddalili się od brzegu, Fortunato zaczął śpiewać. Śpiewał bardzo ładnie. Jakis otyły Amerykanin powiedział kiedyś, że gdyby Fortunato miał możliwość kształcenia swego głosu, byłby został głośnym śpiewakiem.

Fortunato śpiewał piosenki

neapolitańskie. Nastroj był klasyczny!

Młody Włoch zatrzymał łódkę, przy ławicy ostryg.

Stał w łodzi, trzykrotnie wciągnął głęboko oddech i skoczył do wody. Po chwili wynurzył się z niej znowu.

Trzymał w ręku pół tuzina ostryg. Otrząsając się z wody i parskając wdrapał się zpowrotem do łodzi.

Sprężynowym marynarskim nożem otworzył ostrygę i podał ją Adzie. Znalazła się nawet w łodzi cytryna, dla skropienia ostrygi jej sokiem.

Młoda kobieta podziękowała z uśmiechem.

Przy trzeciej zkolei ostrydze uczuła w ustach coś twardego, jakby ziarnko grochu.

Była to perła!...

Ada spojrziała uważnie na Włocha.

Siedział spokojnie, odwróco-

ny od niej profilem i zadumany oczyma spoglądał na morze... Napewno, nie zauważył niczego!

Ada zręcznym ruchem schowała perłę do torebki z krokodylej skóry.

— Wracamy! — rzekła do poławiacza perel.

Gdy wyskoczyła z łodzi na molo, wręczyła Fortunatowi 300 lirów. To nie było wcale tak dużo, za tak miłą wycieczkę, poławiacz z zdobyciem perły, która musiała posiadać wartość kilku tysięcy lirów.

Wolnym krokiem wracała Ada do hotelu. W hallu hotelowym ujrzała Lize, swą przyjaciółkę, która rokrocznie przyjeżdżała na Kapri i spędzała już na wyspie swe czwarte wakacje.

— Słuchaj! Lizo! — rzekła Ada z błyszczącymi oczyma i wypiekami na policzkach. — Zgadnij, gdzie byłam?

— Mąż twój objaśnił mi, że udałaś się do dentysty.

Ada machnęła ręką.

— Ty wierzysz temu? Dyskretna, Lizo! Miałam niezwykłą przygodę. Byłam z Fortunatem na łowach ostryg.

— Ach, tak! Czy nie znalazłaś przypadkiem perły w jednej z ostryg?

— Mój Boże, Lizo! Ty wiesz?

— Tak! Ten oszust stosuje swój trick wobec wszystkich kobiet! Perłę możesz wyrzucić. Nie jest warta 10 centymów! Nie mów tylko tego nikomu! Ani pary z ust! Dlaczego inne nie mają wpaść, tak, jak ty i ja...

Mąż i znajomi pani Ady zauważyli tego wieczoru, że była ona w szczególnie złym humorze.

Ktokolwiek przeczytał pierwszy rozdział sensacyjnej powieści **W. POPEŁAWSKIEGO & C-o p. t.**

## !! OSKARZAM !!

Z niecierpliwością będzie oczekiwać ukazania się następnego numeru tyg.

# 7 PANORAMA 50 N GR.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

**NIEZNAJOMY UKOCHANY  
P.P. PODOFICEROWIE 8 PULKU  
W LUBLINIE BACZNOŚĆ!**

Zwracam się z gorącą prośbą do Pana jak do ojca (bo mój już nie żyje) jak mam postąpić, aby poznać człowieka, którego kocham nad życie, bez narażenia swego honoru. Jeśli nie otrzymam dobrej rady, śmierć mnie wybawi z tej meki duchowej.

Jestem młoda, bo zaledwie skończyłam 19 lat, nawet ładna, mam powodzenie u chłopców, starających się o moje względy, ale co ja mam zrobić, kiedy tylko kocham tego (jemu nieznaną). Chodzę całymi godzinami jak cień, bez celu, aby tylko zobaczyć go zdaleka. Wiem, że nie jestem mu obojętna, bo gdy jedzie motocyklem, lub rowerem, to w przelocie spojrzy na mnie, a nawet się obejrzy i nic więcej.

Może za każdą ładną buzią się ogląda? Ale nie przypuszczam te-

go, bo go jeszcze nigdy nie widziałam w towarzystwie kobiety.

Jest wojskowym zawodowym z 8-go pułku. Co mam robić?

**Nina H. z Lublina**  
— Panno Ninko! Jeśli chce Pani poznać swego ukochanego „osmaka” bez narażenia na szwank „honoru”, a właściwie ambicji niewieściej pozostaje Pani jedna tylko droga — dowiedzieć się, czy nie macie wspólnych znajomych, którzy mogliby go Pani przedstawić.

Jeśli tego niema, musi się Pani zainteresować bliżej życiem całego ósmego pułku. Mam tu na myśli t. zw. życie towarzyskie i kulturalne.

Prostu trzeba się znaleźć pewnego dnia z przyjaciółmi, na jakiegokolwiek zabawie podoficerskiej tego pułku. A te niewątpliwie są urządzane. — Reszta sama się złoży.

Podoficerowie zawodowi są doskonałym, karnym, dyscyplinowa-

nym materiałem na mężów. Pod tym względem wybór dobry i poejcowski go pochwaliam.

**FE! PANIE RYSKU!**

Co zrobić z takim bratem?

„Mam od niedawna narzeczoną i kocham, ubóstwiam nad życie najdroższą Henię, lecz przytem mam też starszego od siebie brata, który ilekroć moja Niusienka przestąpi próg mego domu, stara się w sposób niedelikatny i nielicujący z jego poważnym usposobieniem, zdobyć nie tyle jej względy, ile ja sama.

Mam wrażenie, że uczucie nie gra tu żadnej roli, gdyż moja Niusienka, kocha tylko mnie, a brata mego Ryśka, wprost nie lubi.

Ja nic nie mówię i nie mówię, bo myślę, że on sam po przeczytaniu tych moich wynurzeń przestanie wreszcie ja nagabywać, wiedząc jak mi tem robi przykrość.

Sprawa moja jest o tyle gorsza, że moja Niusienka będąc przedstawioną u mnie w domu, jako moja narzeczoną, gwozi zadośćuczynienia obowiązkom rodzinnym, powinna mnie a raczej moją rodzinę odwiedzać, lecz na każdą prośbę z mej strony błaga mnie, żebym jej nie zapraszała do siebie, bo jest mój brat w domu i za nic nie pójdzie.

Drogi kochany Panie Gawędo, niech Pan mnie zrozumie... weźmie pod swoje skrzydła opiekuńcze i przemówi do sumienia niedobremu Ryśkowi. „J. B.” z Warszawy“.

— Nie rozumiem coprawda, co może grozić Pańskiej narzeczonej, w rodzinnym domu, w Pana obecności, ze strony owego brata. Co on u licha takiego robi? Tem nie mniej podejmuję interwencję:

— Panie Ryśku, aleś się Pan spisał! Brat wprowadza narzeczoną do domu, a Pan już jest.. do gotowego? A nie łaska poszukać sobie również narzeczonej?

Przytem w bardzo niewyraźnym świetle stawia Pan dom rodzicielski. Jaktó? młoda paniątka obawia się przyjść z wizytą, bo może spotkać ja tam nieprzyjemność i to ze strony przyszłego szwagra?

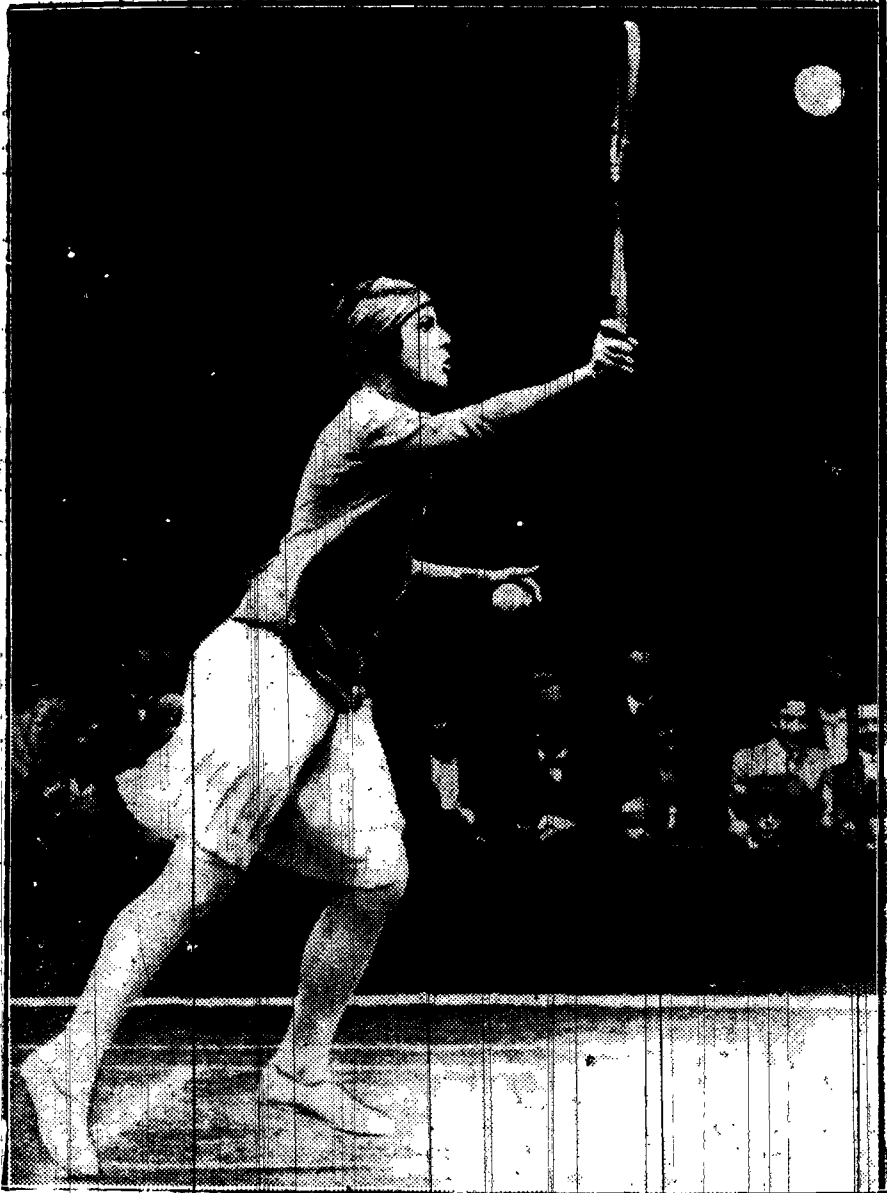
Wie Pan coś podobnego zdarza mi się styszczyć po raz pierwszy.

Niechże się Pan poprawi i cięsz, że będzie miał śliczną bratową.

Wszelkie grzeszne myśli, na bok, przecież bratowa to jak siostra. Panna Nusia nie jest nią jeszcze wprawdzie, ale będzie, bo z listu Pańskiego brata widać, że to rzecz postanowiona „na mur”.

Niemka—mistrzynią Francji w tenisie.

Wszystko dla filmu!



Cilly Aussem zdobyła mistrzostwo tenisowe Francji, zwyciężając w finale groźną konkurentkę—Angielkę Bertę Nuthall w stosunku 8:6, 6:1.



Sensacyjne zdjęcie z angielskiego filmu „Latający Błazen”: auto, pedzace z szybkością 70 km. na godz. spada ze skały 100 mtr. wysokiej, rozbiła się i zamienia w kupę płonących szczątków. „Szofer” jest oczywiście manekinem.

## CZYTAJCIĘ TYGODNIK KINO

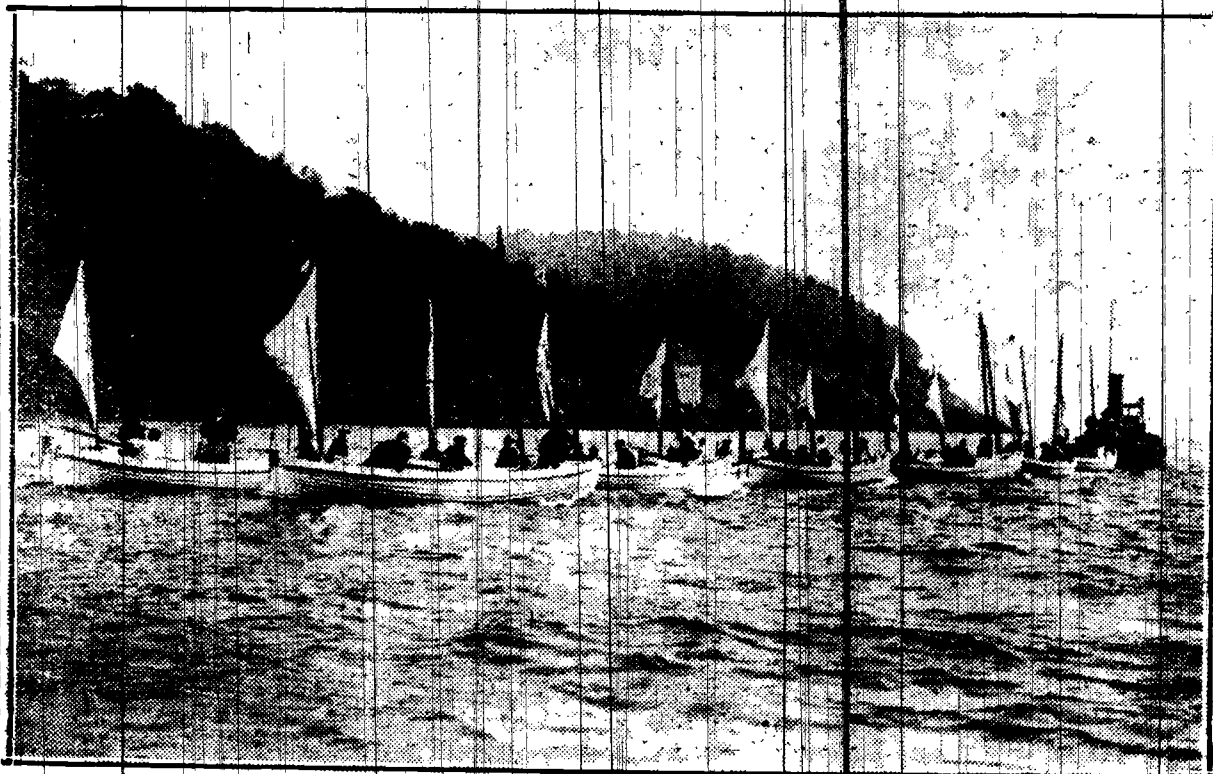
ILUSTROWANY

Cena 50 groszy

Wyszedł Nr. 23

Wyszedł Nr. 23

### Na falach jeziora



Uczniowie angielskiej szkoły morskiej w Dartmouth na wycieczce wodnej, w łodziach holowanych przez parowiec po niespokojnych falach jeziora.

### Córka lorda żona właściciela gospody

W pewnej wiosce w Kornwalji jest gospoda, której właściciel, Dawid Jones ożenił się niedawno z córką lorda Courte-

nav'a.

członka Izby gmin.

Ślub pięknej Kasi Mansel i właściciela gospody „Pod ulem” odbył się przed kilku dniami w wielkiej tajemnicy, w małym kościełku na północy Anglii.

Obecnie młoda para powróciła do Kornwalji i do swych skromnych obowiązków, które-

mi  
żona ucziwie dzieli się z mężem.

Jones oświadczył pewnemu natrętnemu reporterowi, że przy jaźń między nim a młodszą od niego o lat 16 Kasią Mansel trwa już bardzo długo, i oboje już dawno mieli zamiar pobrać się, czemu stała na przeszkodzie małoletność Kasi, nie było bowiem mowy o tem, aby rodzice jej mieli pozwolić na podobny związek. Z chwilą osiągnięcia pełnoletności rezolutna dziewczyna podała rękę kochanemu człowiekowi i zaczęła pełnić swe obowiązki jako gospodyni „Pod ulem”.

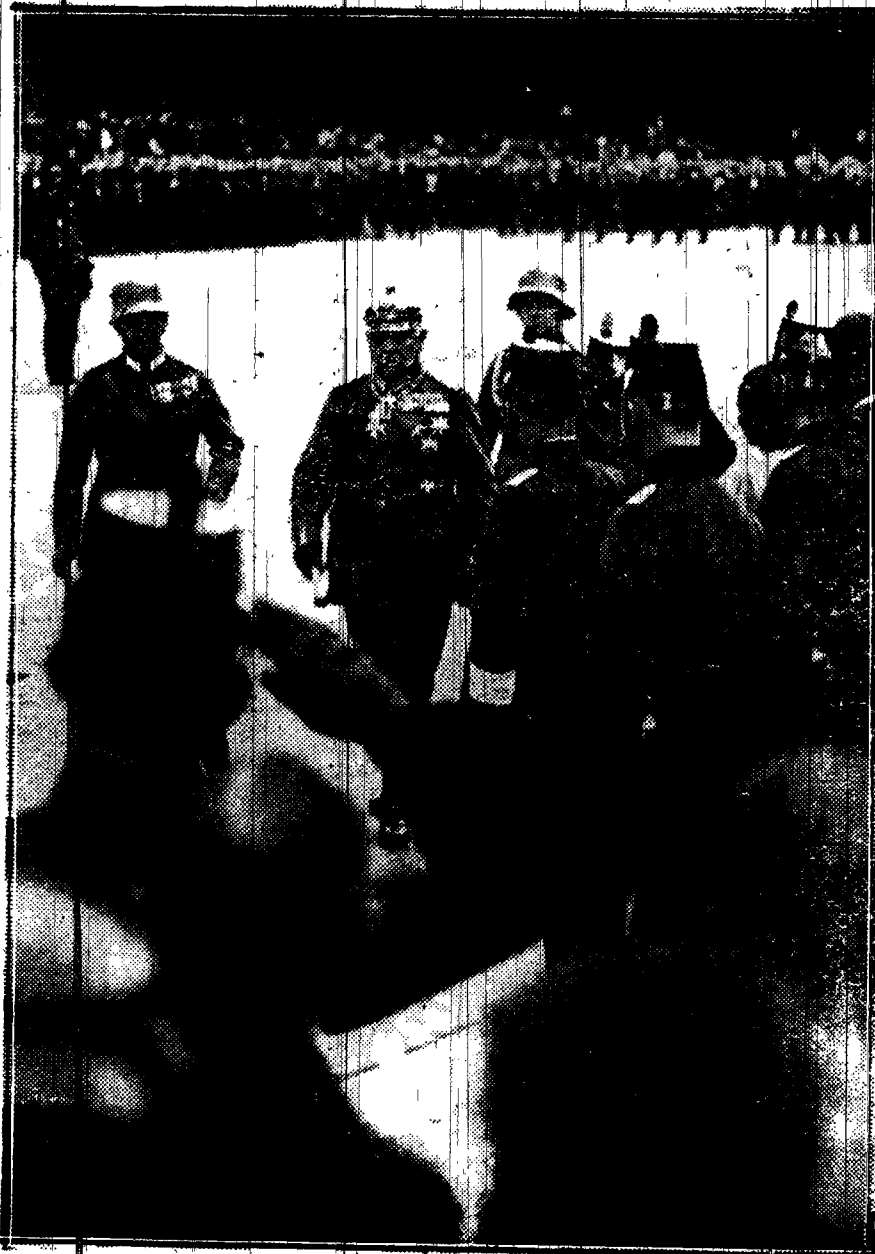
CZYTAJCIĘ **Z!**  
Panoramę **DNI!**

## Czar dalekiego Wschodu



Tancerka rytualna ze świątyni bogini Bali z Benares (Indje)

## Prezydent w pikelhaubie



Prezydent Rzeszy, niemieckiej marsz. Hindenburg w czasie uroczystości ku czci poległych w wielkiej wojnie

## HUMOR

— Jeżeli jeszcze raz będziesz sypała oko do tego wypomadowanego durnia, to zrywam z tobą raz na zawsze.

— Ależ Władku, przecież to jest ten bogaty przemysławiec, od którego przed rokiem pożyczyleś 1.000 złotych.

— Tak? — w takim razie to co innego...

★

Wyznaje, że jestem nieco przesadny, — mówi do swego przyjaciela pan Totkiewicz na torze wyścigowym. — Przekonałem się jednak, że właśnie podczas wyścigów zdarzają się nieraz rzeczy, o których nie śniło się filozofom. Razu pewnego np. przyjechaliśmy na wyścigi w 11 osób pociągami, odchodzącym o godz. 11. Było to 11 listopada 1911 r., 11 koń, na którego w tym sezonie postawiłem, właśnie miał numer 11.

— No, pewnie wygrałeś 11 tysięcy złotych?...

— To nie. Ale mój koń przyszedł do mety 11.

★

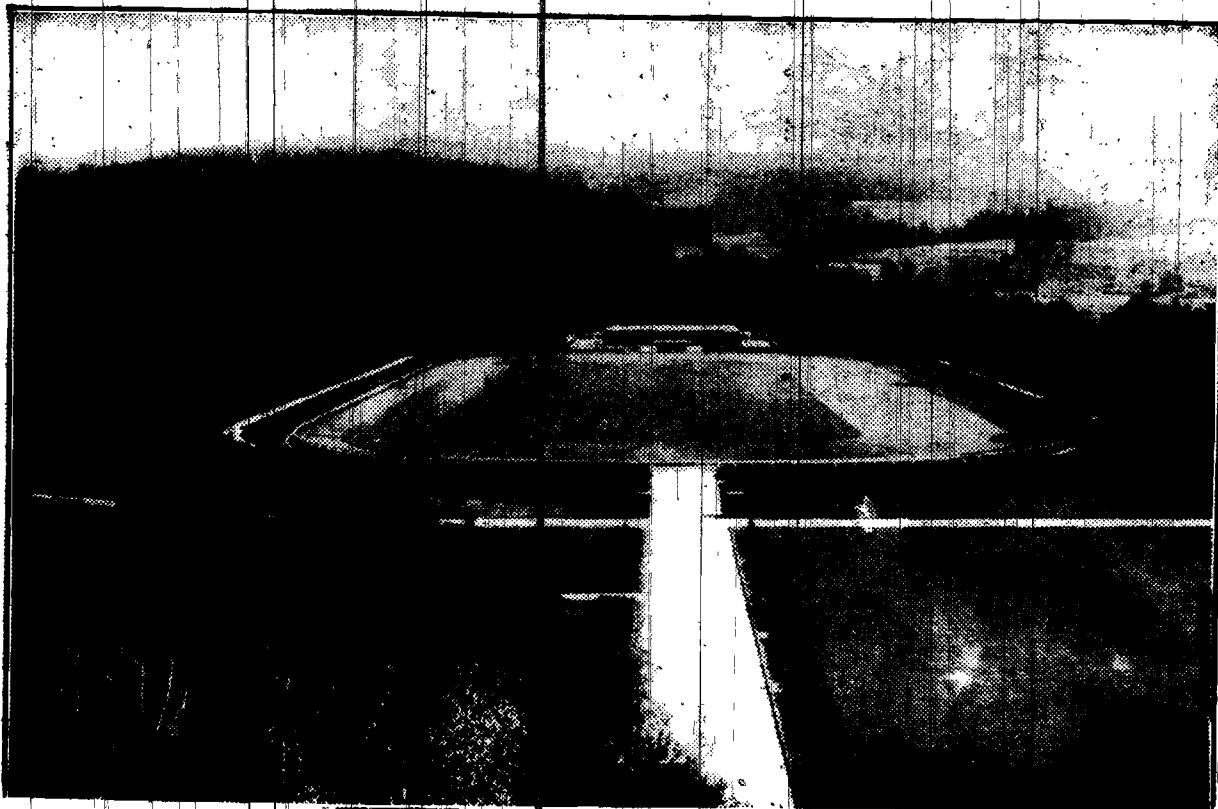
Astronom do gościa, zwiedzającego obserwatorium:

— Teraz pokaże panu gwiazdę, której światło potrzebuje czterech godzin, by dostać się na ziemię.

Gość: — Dziękuję, to jest bardzo zajmujące, ale niestety nie mam tyle czasu.

## „Czytajcie Przegląd Sportowy”

### Najpiękniejszy stadion sportowy



W miejscowości niemieckiej Bad Elster otwarto świeżo wybudowany w pięknym położeniu stadion sportowy

Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośniego w Warszawie zdarzenia

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Warszawski śmieciarz Watery Wróbel znalazł portfel z olbrzymią sumą pieniędzy pod oknami córki swej, bogatej już kokoty, która widziała wszystko. Nie wiadomo jaki jest los znalezionego skarbu.

W pierwszorzędnym hotelu warszawskim zamieszkała hrabina Szachmatiewa, bardzo bogata wdowa po zaginionym milionerze rosyjskim. Przybyła ona z Rivierę z narzeczonim swym hr. Alfredem Popiół-Orskim.

Oficjalne zaręczyny nie dochodzą do skutku, albowiem w czasie bankietu, wydanego z okazji tej ceremonii przez hr. Orskich popełniła samobójstwo panna Zosia Czapska, sekretarka starej hrabiny, uwiedziona przez młodego Orskiego.

Hr. Szachmatiewa zaprasza elitę ary stokracji stołecznej na ucztę, jaką chce rozpocząć serię przyjęć w świeżo wynajętym pałacyku przy Al. Ujazdowskiej.

Hrabina jest osobą mocno dwuznaczną: służącymi jej są opryszkowic i rzezimieszki.

W czasie przyjęcia jeden z jej powierników ogrywa hr. Alfreda na kolosalną sumę. Nie mogąc spłacić takiego długu, Alfred znika, pozostawiając listy do rodziny, w których wyjaśnia powód swej ucieczki. Ojciec jego płaci dług czekami na ręce hr. Szachmatiew, szukając jednocześnie syna przy pomocy zaufanego detektywa Frygi.

Fryga dużo wie, ale więcej jeszcze podejrzewa: wybiera się do pałacyku hr. Szachmatiew i w dowcipny sposób odbiera hrabinie czek, przeznaczony dla wierzyciela młodego hr. Alfreda.

Zaledwie zatrzasnęły się drzwi za rzekomym hrabią Ipatjewym, którego rolę z takim powodzeniem odegrał detektyw Fryga, Irma wybiegła do salonu, gdzie czekał niecierpliwie Karol.

— Pędź za nim w tej chwili! — rozkazała. — Musisz nie stracić go z oczu i dowiedzieć się jakoś, kto to taki. Miałeś rację, musi to być ktoś z policji... Strach mnie przejmuje na myśl co to może z tej wizyty wynikać!...

Karol pedem wybiegł. Sam był przerażony tem wszystkim, co słyszał.

Instykt przestępcy, rzadko kiedy zawołażacy, ostrzegł, że coś złego się święci.

Zachodził w głowę czem mogła grozić ta wizyta. Ostatnio, już od dłuższego czasu, nie miał właściwie nic na sumieniu. To znaczy nic takiego o czem policja mogła by wiedzieć. Przecież sprawa ogrania w karty hrabiego Alfreda nie mogła trafić do policji. A jednak ten bezczelny Ipatjew musiał wiedzieć wszystko!...

Pozostawało przypuszczać, że... jest jeszcze gorzej, niż przypuszczać można.

Wizyta hrabiego Ipatiewa zapowiadała jakieś bardzo poważne, a nie dające się przewidzieć nieszczęście.

Czy nie najlepiej będzie opuścić te hrabiowskie pałace i powrócić do świata podziemnego Warszawy? Tam Karol Sawicki, zwany przez znajomych i przyjaciół „hrabią“ mógł się czuć znacznie bezpieczniej.

Tam — on panował otoczony przez kamratów, w których budził strach i szacunek.

Tak sobie rozmyślał Karol, idąc w odległości kilkunastu kroków za człowiekiem, który dopiero co opuścił mieszkanie Irmy.

Fryga nie zauważyłby zapewne, że jest śledzony, gdyby nie prosty przypadek, iż przystał przed budką z papierosami, aby

kupić paczkę „Sfinksów“.

Przy tej okazji odwrócił się i rozglądał po ulicy, czekając na wydanie reszty.

Musiał zauważyć Karola, gdyż ulica była pusta i bez sklepów, przed którymi mogłaby być zatrzymać się dla niepoznaki.

Karol zmuszony był, wobec bliskiej odległości, skrócić nagle i przejść na drugą stronę ulicy.

To mimowoli zwróciło uwagę Frygi. Pознаł on kamerdynera hrabiny.

— To to tak bratku — pomyślał wesoło — takiś ciekawy kto ja jestem i dokąd pójde?...

Zgarnawszy wydaną resztę, ruszył wolnym krokiem dalej.

Skreślił w jedną ulicę, potem w drugą i obejrzawszy się niedbale, stwierdził, że drab nie opuszcza go ani na chwile.

— Musiałem im niezłego pietra napuścić moją wizytą — myślał Fryga. — Dużo dąliby, żeby dowiedzieć się com za jeden i czego u nich szukałem. A może im żal, że tak łatwo oddali czek? Radzi by może odebrać taką piękną sumę? To się rzecz prosta już nie uda... W każdym razie pan do brodziej użyje większego spaceru, jeśli ma ochotę śledzić pana Frygę.

Rzeczywiście zaczął się spacer. Fryga skrecał z ulicy w ulicę, wstępował do sklepów, kupując drobiazgi. — Karol zatrzymywał się wówczas na przeciwnym chodniku i czekał.

Wreszcie, po godzinnym zgóra tego rodzaju „biegu na przelaj“ przez wszystkie ulice Warszawy, Fryga wszedł do restauracji „Astorja“ na Nowym Świecie.

Na schodach, wiodących na górę zerwał z twarzą wąsiki, schował monokl do kieszeni.

— Moje uszanowanie panu komisarzowi — przywitał go portjer. Fryga znany był tu jeszcze z dawnych czasów, gdy był komisarzem policji śledczej.

Usiadł przy jednym stoliku na balkonie od Nowego Świata.

Zamówił wódkę, przekaski, obiad i gdy zaczęto podawać, zabrał się do jedzenia, jakby go nie innego na świecie nie obchodziło.

Po przeciwnym chodniku spacerował Karol, raz po raz spoglądając na drzwi do restauracji.

Fryga zaśmiewał się w duchu, widząc, jak się niecierpliwie i nudzi oglądaniem trzech wystaw.

Po pół godzinie Fryga zapłacił.

— Mój panie — rzekł do portjera — niech pan poprosi którego z dyrektorów, aby mi na parę minut pożyczył swego palta, bo się zanosi na deszcz... Pojadę do domu i odeślę...

Na deszcz niebardzo się zanosiło, ale Fryga bał się, że śledzący go Karol pozna go po ubraniu, mimo, że pozbył się wąsików i monokla.

Ubrany w palto, Fryga wyszedł na ulicę. Niedbalym krokiem ruszył w stronę Wareckiej.

Karol, bacznie obserwujący wszystkich wychodzących z „Astorji“, bez najmniejszego zainteresowania rzucił na Frygę jedno spojrzenie i odwrócił się znów do wystawy.

Fryga wszedł do dorożki na rogu Wareckiej i kazał się wieźć do domu.

W jakiś czas potem chłopiec hotelowy odnosił palto do „Astorji“.

Na przeciwnym chodniku stał jeszcze Karol. Była to już druga z kolei godzina wyczekiwania na hrabiego Ipatiewa.

Zniecierpliwiony do ostateczności Karol postanowił zajrzeć do restauracji.

Wypił przy bufecie piwo i obszedł wszystkie sale.

Wściekłość jego nie miała granic, gdy spytawszy portjera, czy dawno wyszedł stąd taki wysoki pan z małymi wąsikami z monoklem, usłyszał odpowiedź niespodziewaną w żadnym razie:

— Takiego pana wcale nie było...

Teraz już nie ulegało wątpliwości, że hrabią Ipatjewym był jakiś agent policji w przebraniu.

W najgorszym humorze Karol powrócił do pałacyku w Aleje.

Irma czekała niecierpliwie.

Gdy dowiedziała się o niefortunnej wyprawie Karola, gniew jej zmienił się w atak furji.

Takiej awantury między tą dziwną parą — hrabiną i kamerdynerem — jeszcze nie było dotychczas w pałacyku.

Gdy się trochę uspokoiło, wezwano Ignaca na walną naradę.

Cała trójka zamknęła się w pokoju Irmy i rozpoczęła wzajemne spędzanie winy na siebie.

Wreszcie najmądrzejszą radę dał Ignac, aby przedewszystkiem odszukać Wicka i wybadać, czy czasem nie jego to pomysł cała ta historia z hrabią Ipatjewym i odebraniem czeku.

Projekt przyjęto i do misji tej delegowano Ignaca, który jeszcze tego wieczoru miał się puścić na poszukiwania po spelunkach warszawskich.

— Marny jego los, jeśli to Wicka robota — oświadczył Karol.

Trudno było jednak w to wierzyć i nie spodziewano się dobrych wyników z wyprawy Ignaca.

Podczas, gdy trwała narada w pałacyku Irmy, Fryga spał smacznie po obiedzie i długim spacerze.

Obudzony się, zadzwonił do hrabiego Orskiego.

— Czy nie wie pan — spytał — w jakim banku hrabia Alfred miał swe konto czekowe?

— W Banku Zjednoczonych Ziemi... — brzmiała odpowiedź. — A czy są jakieś wiadomości o moim synu?

— Nie, tymczasem żadnych. Ale proszę być spokojnym panie hrabio — ja nie próżnuję...

Fryga postanowił nazajutrz zrealizować odebrany od hrabiny Szachmatiewej czek i całą sumę przelać na konto hrabiego Alfreda do wskazanego przez oica banku.

— Te pieniądze będą czekać na jego powrót — zdecydował. — Bedzie to jednocześnie kiedyś jeden z argumentów moich, gdy bede przekonywał chłopaka, że omaal nie uwikłał się w sidła...

A teraz weźmy się do roboty.

Fryga zadzwonił do urzędu śledczego i spytał jednego z kolegów, czy może zająć do urzędu, aby poszperać w archiwum.

— Mam tu pewną osobkę, co do której pamięć mnie zawodzi i chciałbym coś nie coś dowiedzieć się o jej przeszłości. — wyjaśnił.

— Ależ naturalnie, prosimy bardzo — brzmiała odpowiedź.

Dalszy ciąg lutro

# Straszna niedola linoskoczki

## Sprzedana przez matkę do cyrku--dziś tuła się o chłodzie i głodzie

— Proszę, niech pani siada. Co panią sprowadza?

Zamiast odpowiedzieć, wybuchła płaczem. Kiedy się uspokoiła, ponawiamy zapytanie.

— To długa historia, proszę pana. Jestem pracownicą cyrku, linoskoczka. Uprawiam też woltż i akrobatykę na trapezie.

— Ileż pani liczy lat?

— Skończyłam 17-ście, a od piątego roku życia pracuję w cyrku „Medrano“, do którego oddała mnie matka. Ach, co ja przecierpiałam w ciągu tych 12-tu lat!

— Czemuż pani nie wróciła do matki?

— Kiedy ja nawet nie wiem, gdzie jej mam szukać. Podobno jestem z pochodzenia Węgierką i nazywam się Eliza Borestil, ale i tego nie jestem pewna.

— Jakto nie ma pani żadnych dowodów?

— Dowody moje ma dyrektor cyrku. Ma też, jak twierdzi, kontrakt, zawarty w matką moją, a oddający mi w zupełne jego władanie do pełnoletności.

— Czemu pani, jako Węgierka, nie zwróciła się do poselstwa węgierskiego.

— Owszem zwracałam się, ale w poselstwie zażądano jakiego-

kolwiek dokumentu, stwierdzającego moje pochodzenie węgierskie, a ja przecież żadnych dokumentów nie mam.

— Skąd się pani wzięła w Warszawie, bo przecież cyrk „Medrano“ tu nie bawi?

— Nie, on teraz jest we Lwo-

wie. Przedtem byliśmy w Krakowie, gdzie zachorowałam na zapalenie ślepej kiszki i leżałam po operacji 7 tygodni w klinice przy ulicy Kopernika 47. Wyjeżdżając, dyrektor pozostawił mi na życie 85 złotych. Po wyzdrowieniu za resztę tych pieniędzy przyjechałam w niedzielę do

Warszawy, w nadziei, że znajdę tu jakiegokolwiek zajęcie.

— No i oczywiście nie pani nie znalazła?

— Tak, nocuję w Misji Dworcowej, która się mną zaopiekowała. Piędzy nie mam ani grosza, bowiem cyrk nie płacił mi nic. Pracowałam tylko za jedzenie i ubranie. Przyjęłabym jakiegokolwiek zajęcie, bodajby posługę, ale kto mnie weźmie?

— Więc pani chodzi o pomoc w wyszukaniu zajęcia?

— Tak, proszę pana, ale przede wszystkim o to, by dyrektor cyrku oddał moje dokumenty. Wtedy zajmę się odszukaniem matki, a jeśli odnajdę, to pojedę do niej. W każdym razie, posiadając dokumenty, będę miała ręce rozwiązane.

Tak się przedstawiają smutne dzieje niezwyklej interesantki!

## Podatek od kotów

### Najnowsze dziwactwo biurokracji

Parlament stanowy Pensylwanii rozważa obecnie wniosek jednego z deputowanych, w sprawie obłożenia podatkiem właścicieli kotów.

W przyszłości stanie tym miałyby zatem być opodatkowane nie tylko psy, ale i koty, które na znak uiszczony przez ich właścicieli opłaty, nosiłyby na szyi odpowiednie marki.

Koty pozbawione tych marek, byłyby na miejscu tępione. Takim sam los spotkałby koty, przychwycone na polowaniu na ptaki.

Projekt opodatkowania kotów nie jest nowy.

Powstał on już przed rokiem w jednym z miast niemieckich i... musiał być czempredzej

zarzucony jako niewykonalny

Okazało się bowiem, że koty nie poddają się tak łatwo dyscyplinie jak psy i kontrola ich jest wręcz niemożliwa. Być może jednak, że władze amerykańskie, które tyle „sprężystości“ wykazały w walce z alkoholem, okażą się szczęśliwszymi niż władze owego miasta niemieckiego.

## Ze zmianą stolicy przez Al Capone'a rozgorzeje wśród bandytów wielka wojna

Zamordowanie sześciu bandytów w Nowym Jorku przez członków innych band jest dopiero wstępem do

wielkiej wojny.

Jaka rozgorzeje w świecie podziemnym Nowego Jorku w związku z zamierzonym przybyciem tu Al Capone'a, który ma zamiar obecnie rzucić się na nielegalny handel piwem.

Inspektor policji nowojorskiej John Sullivan twierdzi, że ma dowody na to, iż Al Capone, którego działalność w Chicago ograniczona została dzięki

akcji sanacyjnej.

wszczętej przez nowego burmistrza Cermaka, ma zamiar przenieść się na stałe do Nowego Jorku, gdzie znów swego stanu posiadania będą bronili inni gangsterzy.

Współzawodnictwo między tem pandami obniżyło cenę piwa do 200 złotych za baryłkę, ale już teraz Tony Goebel, znany jako prawa ręka Al Capone'a oferuje baryłkę za 150 złotych, a właściciele tajnych szynków nie wiedzą po czyjej stronie stanąć i kogo faworyzować.

Znaleźli się oni jakby między

młotem a kowadłem, wiedzą bowiem dobrze, że zarówno jedna strona jak druga popierać będzie swe oferty karabinami maszynowymi i „ananasami“, jak w tych sferach nazywają granaty ręczne.

## Spalone zwłoki na śmietniku

W miejscowości Mill Hill pod Londynem znaleziono na śmietniku

zwęglone zwłoki mężczyzny, którego identyczności nie udało się dotychczas ustalić.

Jest to szatyn około 50-letni, średniego wzrostu i tuszy. Na lewym przedramieniu ma

wytatuowane czerwone serce, przeszyte popielatym mieczem.

Należy prawdopodobnie do stanu włoskiego.

Powód śmierci tego człowieka jest dotychczas nieustalony. Policja przypuszcza, że padł on ofiarą jakiegoś

nieszczęśliwego wypadku

i wyklucza morderstwo, choć zmarły ma na głowie głęboką ranę.

Być może, że obdukcja lekarska wyjaśni zagadkę jego śmierci.

## Zagadka zatopionego samochodu

### Czy właściciel został zamordowany?

W pewnej małej wiosce, w odległości 10 km. od Lyonu, przechodnie zauważyli

w rzece Saonie samochód, który jak stwierdzono, był własnością przemysłowca z Lyonu nazwiskiem Boisauvert.

Przemysłowiec ten wyjechał poprzedniego dnia z domu samochodem zapowiadając swój powrót w nocy.

Udał się, jak mówił, do pobliskiego Nemilly, gdzie miał odebrać pieniądze za dostarczone aparaty radiowe, do domu jednak nie wrócił. Miał przy sobie większą sumę pieniędzy.

Ponieważ wycieczka albo samobójstwo są wykluczone, pozostaje tylko możliwość wypadku albo zbrodni, popełnionej na prześladowcu.

Wypadek również nie jest prawdopodobny, gdyż samochód nie wykazuje żadnego defektu. Tylko przednia szyba była nieco obłuzowana, co niewątpliwie spowodowane zostało spadkiem z wysokiego brzegu do wody.

Boczne szyby były całe i poniesione, drzwiczki pozamykane. Wewnątrz znaleziono futerał od rewolweru Boisauverta oraz guzik z perłowej masy, który nie był jego własnością i jest dowodem obecności

jakiegoś drugiego mężczyzny w samochodzie.

Guzik ten jest niejako jedyną poszlaką, dla policji, która nie ustaje w swych usiłowaniach rozwiązania tej zagadki.

## Humor

Roztargniony profesor woła kelnera:

— Przed pół godziną zamówiłem u pana szynceł i tego szynceła nie ma. Są więc trzy ewentualności: albo pan zapomniał go przynieść, albo ja go już zjadłem, albo wogóle go nie zamówiłem. Niech mi pan wyjaśni, która z tych ewentualności naprawdę zaszła.

Mimo wszelkich aktorów publiczność w teatrze, choć bardzo niechętna, odnosiła się do sztuki krytycznie i dawała głośny wyraz swemu niezadowoleniu. Wreszcie reżyser, chcąc ratować sytuację, zawołał ze sceny:

— Ostrzegam państwa raz jeszcze i proszę o przzwyczajne zachowanie się. Jesteśmy tu w licebnej przewadze.

— Zachwycający chłopczyk, ten pański synek. Jaki zgrabny, i wesół. Bardzo miły dzieciak.

— O którym pan mówi?

— O tym, który tam na trawniku bawi się obrecza. Wszak to jest pański syn?

— Tak, istotnie.

— W takim razie niech pan zapłaci 5 złotych kary. Chodzenie po trawniku jest w parku surowo wzbronione.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. (Długość fali 1411,8).  
F. 11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 12.25: „Jak ucza dośrotych w Anglii“ — wygl. p. St. Czubek. G. 12.30: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 12.35: Lektura języka francuskiego. G. 12.40: Dr. Józef Gąkowski wygl. felieton p. t. „Strzeliste wieże“. G. 12.45: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 12.50: „Tripolis, miasto palm“ — wygl. prof. B. Richter. G. 13.00: Muzyka lekka. G. 13.05: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13.10: Skrzynka pocztowa rolnicza. G. 13.15: Skrzynka pocztowa techniczna. G. 13.20: Koncert wieczorny. G. 13.25: P. W. Szekerowa wygl. felieton p. t. „W mojej okolicy“. G. 13.30: P. Ant. Bogusławski wygl. felieton „7 dni emocji“. G. 13.35: Muzyka lekka i taneczna.

# Napad lotniczo-gazowy NA BIAŁYSTOK

W pierwszym dniu VIII Tygodnia L. O. P. P.

Lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wczoraj o godz. 2-iej po południu groźna wiadomość, że „powietrzna flotyła nieprzyjacielska” zbliża się do Białegostoku w celu zaatakowania miasta gazami trującymi, tą najokropniejszą bronią przyszłej wojny chemicznej.

W centrum miasta na Rynku Kościuszki zostały natychmiast skoncentrowane oddziały wojskowe wszystkich formacji oraz wyszkolone grupy przysposobienia wojskowego różnych organizacyj.

Artylerja przeciwlotnicza i karabiny maszynowe zajęły stanowiska. Niezliczone tłumy zaległy Rynek Kościuszki i sąsiednie ulice, by podziwiać sprawne i sprężyste przygotowania do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Zaledwie w kilka minut po zapowiedzianym ataku posterunku informacyjne ustaliły, że od strony Wasilkowa już lecą samoloty. Na rozkaz dowódcy obrony miasta kpt. Zacharewicz z wieży ratuszowej rozległ się ryk syreny alarmującej.

W chwili przybliżenia się do miasta 3 samolotów w szyku bojowym rozpoczęło się niezwłocznie zadymienie centrum miasta. Kłęby gęstego dymu u-

## Alkohol przyczyną zbrodni

Michał Hordziejewicz, m-c wsi Osiszkowicze, mieszkańców, doniósł policji, że o negdaj w nocy 46-letni Daniel Ozarczukow wtargnął do jego mieszkania i steroryzował domowników bronią palną zgwałcił siostrzenicę jego żony 15-letnią Marię Kowalewicz, pozostającą na jego utrzymaniu.

Dochodzenie policyjne oraz oględziny lekarskie w zupełności potwierdziły słusność oskarżyciela, w następstwie czego Ozarczukow zaarrestowano.

Ozarczukow do popełnienia zbrodni przyznał się, podając na swoje usprawiedliwienie że podówczas był pijany.

Plan koncertowy okazynie do sprzedania. Rynek Kościuszki 13 m.13

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i pustaków oraz formy do rur studziennych i kanalizacyjnych do sprzedania. Warunki bardzo dogodne. Osada Mońki, Antoni Waskiewicz.

**Popierajcie L.O.P.P.**

niosły się w górę, osłaniając przed samolotami domy i mieszkańców, a artylerja przeciwlotnicza, ukryta w różnych punktach miasta rozpoczęła huraganowe ostrzeliwanie samo-

lotów, aby nie dopuścić ich do obrzucenia bombami. „Prowizoryczna wojna” trwała około pół godziny.

Podczas ataku w budynku przy ul. Rynek Kościuszki nr. 11

## Gdzie dwoje się kłóci tam trzeci ponosi śmierć

We wsi Pniewno, gm. Soszyczno, pomiędzy Natalją Jaroszczyk a Teodozym Hupaliem na tle majątkowym wywiązała ostra sprzeczka. Do kłótni wniósł się Stanisław Kalicki, stając w obronie Jaro-

szkowej a będąc w stanie podłym, uderzył bez żadnych przyczyn znajdującą się tam przypadkowo Jęfimię Pigulską nożem w pierś, powodując jej natychmiastową śmierć. Kalickiego osadzono w więzieniu.

## Jak należy prowadzić kolonie letnie Specjalne kursy dla wychowawców

Akcja kolonijna w dobie obecnej jest zagadnieniem ogólnopństwowym, to też wszystkie czynniki państwowe, samorządowe, oraz społeczne czynnie angażują się w tej pracy. Celem ujednostajnienia systemu prowadzenia półkolonij i kolonij letnich, oraz obozów wypoczynkowych—Urząd Wojewódzki przy czynnym współudziale T-wa „Przystań” organizuje informacyjne kursy dla kierowników, wychowawców (czyni) i gospodyń kolonij leczniczych, wypoczynkowych i półkolonij organizowanych przez poszczególne zakłady stowarzyszenia, oraz związki komunalne w roku bieżącym.

Powyżej wymienione kursy odbędą się w dniach: 7 i 8 czerwca r. b. w Łomży, — dla

## Znaleziono przedmiot kultu z przed 118 lat wśród karabinów rosyjskich i amunicji

Grzegorza Czuchnę i Jana Borysiewicza, zamieszkałych we wsi Bereznia, podejrzewano o fałszowanie pieniędzy. Jednak przeprowadzona rewizja dała wręcz nieoczekiwane rezultaty.

W mieszkaniu ich wykryto skład karabinów rosyjskich o-

uczestników z miasta Łomży i powiatu, oraz z pow. Kolneńskiego, Ostrowskiego i Ostrołęckiego.

W dniach 11, 12 i 13 czerwca r. b. w Białymstoku — dla uczestników z m. Białegostoku powiatu, oraz z pow. Bielskiego, Sokólskiego, Wysoko-Mazowieckiego i Szczuczyńskiego. Na kurs ten przybędzie dr. Janusz Korczak, który wygłosi szereg odczytów.

W dniach 14 i 15 czerwca r. b. w Grodnie — dla uczestników z m. Grodna i powiatu, oraz z pow. Augustowskiego, Wołkowskiego i Suwalskiego.

Pracownicy kolonijni, którzy z jakichś powodów nie otrzymali zawiadomień — winni sami zgłosić się na kurs kolonijny — gdyż to im ułatwi pracę.

raz amunicję. Ponadto znaleziono srebrny przedmiot kultu cerkwi prawosławnej, na którym widnieje jeszcze napis: „Ofiara Stefana Sakowicza do cerkwi Piaseckiej. 1812 r.”

Czuchnę i Borysiewicza zatrzymano.

## „MODERN”

NA EKRANIE

### KAPRYSY ŻYCIA

dramat życiowy w 9 aktach  
w roli głównej

### LIANA HAID

Walter JANSEN —

G. ALEKSANDER

Premjera pocz. 6.30, 8 i 10.20

NA SCENIE

Na żądanie publiczności  
jeszcze kilka przedstawień.

### WYSTĘPY ARTYSTÓW

scen warszawskich

wielka **REWJA** komiczna

w 9 obrazach

„wybuch” pożar, ugaszony jak zawsze sprawnie przez dzielnych strażaków.

Po odparciu napadu gazowo-lotniczego zwycięskie oddziały obrońców z maskami gazowymi przedefilowały przed Dowódcą Garnizonu p. płk. dypl. Kmicic-Skrzyńskim, p. Starostą Grodzkim Mieszkowskiem oraz zarządem L.O.P.P. Całość pozostała niezatarte wrażenie na uczestnikach.

Zainscenizowany udatnie pokaz, oraz sprawnie przeprowadzona obrona — wykazały niezbicie konieczność jaknajszerszego zainteresowania się bliżej środkami i sposobami obronnymi na wypadek grożącej ludzkości, przyszłej, straszliwej wojny chemicznej.

To też w obecnym VIII Tygodniu Lotniczym każdy powinien stać się członkiem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. (Składka członkowska roczna wynosi tylko 1 zł.) Hasłem dzisiejszego dnia: „Wszyscy pod sztandary L. O. P. P.”

## Samobójstwo kupca

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo Chazan W., (lat około 37) we własnym mieszkaniu przy ul. Nowy Świat Nr. 3.

Denat zostawił żonę i 12 letniego synka.

Szczegóły samobójstwa następujące: gdy żona udała się z dzieckiem na spacer i w domu nikogo nie było — Chazan powiesił się na ręczniku, na haku do zawieszania firanek. Pierwsza nadeszła służąca i natychmiast zaalarmowała sąsiadów.

Po dłuższych poszukiwaniach lekarza, (wszyscy lekarze podobno wyjechali na zjazd do Choroszczy) przybył w 25 minut po wypadku dr. Górewicz.

Ratunek był spóźniony. Prawdopodobna przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Kino „POLONJA” Dziś!

Niezapomniany mistrz maski

### Lon Chaney

w niezwykle emocjonującym filmie p.t.

### MANDARYN WU

Nad program kom. w 2-aktach